

Gaza potrzebuje więcej niż tylko potępienia masakr

23 lipca 2014

Palestyńczycy z Gazy naiwnie poszli do urn w styczniu 2006 roku, pełni nieuzasadnionej wiary w doktrynę George'a W. Busha o niesieniu demokracji krajom Bliskiego i Środkowego Wschodu – mimo jego odpowiedzialności za brutalną masakrę setek tysięcy niewinnych ludzi w Iraku i Afganistanie.

Ludzie zagłosowali, lecz nie na tych, których widzieliby u władzy Izraelczycy czy ich amerykańscy poplecznicy albo arabscy dyktatorzy. Palestyńczycy zagłosowali przeciwko przemysłowi znanemu jako „proces pokojowy”, przeciwko fikcji, jaką jest od początku podejrzane „rozwiązanie dwupaństwowe”, przeciwko zepsuciu moralnemu tych, którzy wzbogacili się po porozumieniach z Oslo.

Wynik wyborów był zaskoczeniem nie tylko dla obozu związanego z Oslo, lecz także dla samych zwycięzców – Hamasu. A Palestyńczycy, zwłaszcza ci w Strefie Gazy, zostali srodze ukarani za swoją transgresję: wprowadzono surowe oblężenie Strefy, które izraelski historyk Ilan Pappé określił w 2006 roku jako ludobójstwo.

Zabójcze oblężenie nie nasyciło jednak izraelskiego głodu palestyńskiej krwi. Palestyńczycy z Gazy nie zaakceptowali go potulnie, jak tego od nich oczekiwano. Dlatego Izrael przypuścił trzy przerażające, zaciekle ataki na Strefę Gazy, w latach 2006, 2009 i 2012, a teraz, w lipcu 2014, prowadzi kolejny.

Podczas każdej z tych napaści mieszkańcy Gazy musieli samotnie stawiać czoła jednej z najpotężniejszych armii na świecie – armii, która dysponuje setkami głowic nuklearnych i tysiącami impulsywnych żołnierzy, uzbrojonej w czołgi Merkawa, myśliwce F-16, helikoptery Apache, kanonierki oraz bomby fosforowe made

in USA. Gaza nie ma armii, marynarki wojennej ani sił powietrznych. Mimo to Izraelczycy twierdzą, że to oni są zagrożeni i boją się o swoje życie!

WSPÓŁWINA

Komentując sytuację w Strefie, Karen Koning AbuZayd, była komisarz generalna UNRWA, agencji ONZ do spraw uchodźców palestyńskich, powiedziała w 2008 roku: „Gaza jest w przededniu stania się pierwszym terytorium na świecie umyślnie doprowadzonym do skrajnej nędzy za wiedzą, przyzwoleniem, a nawet – jak powiedzieliby niektórzy – przy poparciu społeczności międzynarodowej”.

Tutaj w Gazie wiemy dobrze, że Izrael nie mógłby prowadzić swojej obecnej ludobójczej wojny poprzedzonej straszącym oblężeniem oraz serią innych masakr bez zgody tak zwanej społeczności międzynarodowej.

W tym kontekście wymownie brzmią słowa izraelskiego żołnierza zacytowane przez dziennik „Haarec” w 2009 roku: „W Gazie chyba najlepsze jest to, że jak widzisz kogoś idącego drogą, nawet nieuzbrojonego, to nie musisz go nawet zidentyfikować, możesz go zastrzelić ot tak”.

Ta agresja nie jest jednak niczym nowym; żadna z tych wojen nie była odpowiedzią na rakiety Kassam wystrzeliwane z Gazy.

Konwencja ONZ w sprawie zapobiegania i karania zbrodni ludobójstwa z 1948 roku stwierdza wyraźnie, że ludobójstwem jest między innymi „rozmyślne stworzenie dla członków grupy warunków życia obliczonych na spowodowanie ich całkowitego lub częściowego zniszczenia fizycznego”.

Sara Roy, znawczyni problematyki Gazy, tak opisuje Strefę: „[Gaza to] rozszarpana i pokiereszowana ziemia, życie jej mieszkańców zostało doprowadzone do uwiąznięcia. Gaza dogorywa wskutek sianego tam nieprzerwanie spustoszenia, jest niezdolna do normalnego funkcjonowania (...). Zapaść oraz upośledzenie

gospodarki i społeczeństwa Strefy są zamierzone – to rezultat polityki państwowej, świadomie zaplanowanej i realizowanej. Chociaż największą odpowiedzialność za nią ponosi Izrael, nie bez winy są również, między innymi, Stany Zjednoczone i Unia Europejska (...). Wszystkie są współwinne zniszczenia tego spokojnego miejsca. Tak jak umieranie Gazy jest świadomie organizowane, tak też świadomie budowane są przeszkody uniemożliwiające jej powrót do normalności.”

Organizacja Narodów Zjednoczonych ds. Wyżywienia i Rolnictwa oraz Światowy Program Wyżywienia stwierdziły w raporcie z 2009 roku: „Dowody wskazują na to, że ludność jest utrzymywana na najbardziej podstawowym lub minimalnym poziomie funkcjonowania”.

Jak pisze Ilan Pappé w swojej książce *Out of the Frame*, w Izraelu obowiązuje dyskurs mówiący o zniszczeniu Gazy raz na zawsze: „od prawa do lewa, od środowisk uniwersyteckich po media, wszędzie słyhać święte oburzenie państwa, które bardziej niż którekolwiek inne na świecie niszczy i wywłaszcza swoją rdzenną ludność”.

A teraz, jak widać po coraz bardziej wzmożonych nalotach i nawiązywaniach generałów oraz polityków do wojny, Izrael wciela tę ideologię w czyn. W czwartek wieczorem bilans ofiar tutaj w Gazie, podany przez nasze ministerstwo zdrowia, był przerażający: 237 zabitych – w tym ponad 50 dzieci – oraz 1770 rannych, a także ponad 1600 zburzonych w biały dzień domów [w poniedziałek liczba ofiar śmiertelnych przekroczyła 600, a rannych 3000 – przyp. tłum.].

Mimo to decydenci nadal popierają „prawo Izraela do obrony”, zapominając o niewygodnym fakcie, że ciemieni i prześladowani też mają prawo do przeciwstawiania się uciskowi – lub, w przypadku administracji Obamy – w ogóle odmawiając im tego prawa. Izrael dąży do zniszczenia Gazy, a międzynarodowe organy oficjalne i administracje rządowe takie jak amerykańska, uparcie powtarzają formułki o swoim zaangażowaniu

w sprawę „bezpieczeństwa” Izraela, życie Palestyńczyków mając za nic.

KWESTIA NUMER JEDEN

Najpilniejszą kwestią dla nas w Gazie jest nie to, jak przeżyć z dnia na dzień, ale to, jak pociągnąć Izrael do odpowiedzialności w świetle prawa międzynarodowego oraz podstawowych praw człowieka; jak zatrzymać obecną eskalację przemocy oraz trwającą masakrę i jak nie dopuścić do ich powtórzenia.

Wiedząc, że wiarygodny raport Goldstone’a na temat domniemyanych zbrodni wojennych popełnionych w Gazie w latach 2008-2009 oraz raporty Amnesty International i Human Rights Watch są ignorowane lub podważane, mamy tutaj w Gazie gorzką świadomość, iż nie możemy liczyć na pociągnięcie Izraela do odpowiedzialności za obecną napaść. Ale tylko na chwilę obecną – wiemy bowiem, że w dłuższej perspektywie Izrael będzie musiał odpowiedzieć za ciemnienie Palestyńczyków, ponieważ kiedyś się ono skończy. Historia nie dopuści innego scenariusza.

Palestyna potrzebuje dzisiaj od świata nie tylko potępienia masakr w Strefie Gazy i oblężenia, lecz również delegitymizacji ideologii, która zrodziła tę politykę i usprawiedliwia ją moralnie oraz politycznie – tak jak delegitymizowano rasistowską ideologię apartheidu w RPA.

Wydaje się jednak, zresztą po raz kolejny, jak zauważa Ilan Pappé, że nawet najpotworniejsze zbrodnie takie jak ludobójstwo w Gazie są rozpatrywane jako „osobne epizody, bez związku z wydarzeniami z przeszłości i w oderwaniu od jakiejkolwiek ideologii czy systemu”. Ci, którzy popierają Palestynę, powinni zawsze przypominać o związku dzisiejszych masakr z grzechem pierworodnym, jakim była kolonizacja ziemi uznanej przez Izrael za swoją własność oraz rugowanie jej rdzennej ludności.

Świątecznym nadziei jest dla nas to, czego nauczyliśmy się od RPA, gdzie haniebny reżim apartheidu znalazł się pod narastającą presją zewnętrzną. Nadszedł czas, aby międzynarodowe społeczeństwo obywatelskie – a nie nieskuteczna ONZ – zdwoiło swoje poparcie dla naszej dzisiejszej walki z apartheidem w Palestynie. Jako Palestyńczycy doświadczający izraelskiego oblężenia, okupacji i apartheidu, w coraz większym stopniu uzależniamy swoje przetrwanie od międzynarodowego prawa i solidarności. Dzisiaj ta solidarność jest nam potrzebna bardziej niż kiedykolwiek.

Najlepszym sposobem uczczenia zabitych, rannych i pozbawionych domów mieszkańców Strefy Gazy jest jeszcze głośniejsze domaganie się przez Was od rządów Waszych państw nałożenia sankcji na Izrael. Oto właściwy moment, aby jeszcze więcej uczelni oraz przedsiębiorstw ogłosiło bojkot Izraela; aby domagać się wycofania inwestycji funduszy emerytalnych w izraelskie banki; aby coraz więcej krajów decydowało o zerwaniu wszelkich związków z Izraelem.

Kraj, który nie przestrzega reguł prawa międzynarodowego, odmawia wycofania się z terenów arabskich okupowanych od 1967 roku, praktykuje rasizm w stosunku do swoich palestyńskich obywateli, odmawia palestyńskim uchodźcom prawa powrotu do swoich domów i na swoją ziemię, to kraj, który powinien zostać wykluczony ze wspólnoty narodów. Międzynarodowa solidarność z Gazą oraz Palestyńczykami wymaga nie mniej niż całkowitej izolacji państwa apartheidu, jakim jest dzisiejszy Izrael.

Autor: Haidar Eid

Tłumaczenie: AS

Źródło oryginalne: Electronic Intifada

Źródło polskie: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)

O AUTORZE

Haidar Eid – niezależny komentator polityczny ze Strefy Gazy w Palestynie.